

Sąd zawieszają posiedzenie i udaje się na ustęp naradzenia się.

Po przerwie oświadcza przewodniczący, że sąd do wniosków tych przychylić się nie może, bo p. Abancourt wcześniej powinien był być wezwany, a nie teraz po zamknięciu postępowania dowodowego.

P. Dobrzański. Ja zastrzegam sobie prawo wytoczenia procesu Dzien. Pol. z powodu telegramu wczorajszego.

Następnie zabiera głos p. Dobrzański i w półtoragodzinną mowę przekonuje przysięgłych o niegodziwym postępowaniu względem niego obciążonych tak w Dzien. Pol. jak i tu w obec sądu. Mowę pana D. słuchali wszyscy z namiętną uwagą i nie pozostała ona bez wrażenia sąsiedzi. Względem na ramy Dziennika nie pozwalają mi tej mowy w obszerniejszym przytaczać streszczenia, nadmienię więc tylko, że pan D. starał się na wstępie usprawiedliwić z kroku, który uczynił, wytaczając proces. Dobrze zastanowiłem się, przeczytawszy obraźliwy ten artykuł w Dzien. Pol., mówi pan D. i po dojrzałym dopiero namyśle przekonałem się, że mi nie wolno innej użyć drogi, jak tylko wytoczyć proces, aby tym panom dać sposobność udowodnienia tego, co w artykule napisali. Od 30 lat pracuję jako dziennikarz, jako człowiek publiczny służę krajowi, zależało mi więc na tym, aby publicznie w obec przysięgłych, oczyścić się. Droga zwycięstwa, tak zwana honorowa, tu nie wystarczała, bo to nie ogólnikowe zarzuty. Ci panowie mówili, że mają dokumenta w ręku, że mają świadków, i że są w stanie udowodnić to, co o mnie głoszą. Sprawa ta więc nie mogła być w sposób honorowy rozstrzygnięta. Dalej mówi długo i pochlebnie pan D. o obu swych dawnych 6 letnich współpracownikach i jest przekonany, że gdyby nie był powstał Dzien. Polski, byłoby on dotychczas z nim w przyjaźni. Zbija następnie pan D. bardzo wymownie zarzuty sobie przez obciążonych czynione, przedstawiając wywód szczegółowy swemu obrońcy, a ograniczając się na ogólnym scharakteryzowaniu całej sprawy. „Sędziowie przysięgli — kończy z widocznym rozróżnieniem pan D. swą mowę — między którymi są tacy, którzy od 30 lat patrzą na moje życie, na moje działalność publiczną, najlepiej rozstrzygną, czy ja kiedykolwiek byłem sprzedajny, czy kiedykolwiek zleżałem broniłem sprawę. Ile przesładowań znieśliem, nie wyliczam, przypominam tylko, że były czasy, w których nikt tyle co ja przesładowanym nie był, a nigdy nie ugiąłem się, zawsze w jednym od młodości szedłem kierunku, zawsze tylko sprawie służyć pragnąłem i służyłem. Styszełście szanowni panowie, jak to obciążeni usiłowali udowodnić, że ja byłem sprzedajny, że na zgubę sprawy publicznej pisałem. Na wasz sąd panowie zdaję się, osądzicie, czy zarzuty były uzasadnione. Wyczekujcie waszego wyroku, jak wyroku śmierci lub życia.“

Mówca siada nadzwyczajnie wzruszony. Dr. Wolski miał mówić z kolei. Ze względu jednak, że kilka godzin będzie musiał mówić, a już godzina 12 w południe, z uwagi zresztą, że jest mocno zmęczony i zachrypnięty, prosi o odroczenie rozprawy do poniedziałku.

Sąd, uwzględniając powody przez mówcę przytoczone, przychyliła się do jego wniosku i odracza dalszą rozprawę do poniedziałku.

Jutro więc mówić będzie zastępca skarżącego, a może i obrońca obciążonych. Na każdym sposobie potrwa rozprawa jeszcze ze trzy dni, tak, że dopiero z końcem tygodnia można spodziewać się wyroku.

PRUSY.

* Berlin, 8 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego przy dalszych obradach nad projektem do nowego kodeksu karnego dla państw należących do Związku wnieśli członkowie stronnictwa narodowego, ażeby wolność głosu i nieodpowiedzialność za wyrzeczone z mównicy orzeczenia była ściśle zachowaną w pojedynczych państwach, Związek północno-niemiecki tworzących. Wniosek pomieniony, ku zgrozzeniu wszystkich wstecznych członków parlamentu, przyjęto.

Minister spraw wewnętrznych, krabia Eulenburg, wyjechał nad Ren. Nieobecność jego w Berlinie trwać ma dwa tygodnie.

Zadziwiając jest, że Staats-Anzeiger, Norddeutsche Allgemeine Ztg i Kreuz Ztg nie wspominają słówkiem o Najjaśniejszym Panie, a natomiast wyszczególniają czynność prawie całonocną JKWysokości księcia następcy tronu.

Życiorys nowego prezesa ministerstwa bawarskiego i zarazem ministra spraw zagranicznych tegoż kraju podają gazety niemieckie jak następuje: Hrabia Otton Kamil Bray urodził się w roku 1807. Ojciec jego hrabia Franciszek Gabryel Bray, urodzony w Rouen w roku 1765, był pierwotnie dyplomata francuskim w Niemczech, później sprawował poselstwa w różnych krajach w służbie bawarskiej i umarł w roku 1832. Syn jego, dzisiejszy prezes ministerstwa bawarskiego, już za młodu używany był do poruczeń dyplomatycznych w Bawarii; a prócz tego był po dwa razy bawarskim ministrem spraw zagranicznych. Jest on właścicielem majoratu Steinburg-Ilbach w Niższej Bawarii, dziedzicznym radcą korony bawarskiej, a dotąd sprawował funkcję posła bawarskiego w Monachium.

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 7 marca. Wydział adresowy zajmuje się obecnie sprawą powstania dalmackiego. Jak zaś dotychczasowe obrady jego mało dotąd podały ważnych szczegółów tak i ostatnie z dnia 4 mb. Na posiedzeniu tem bowiem odczytał minister obrony krajowej, feldmarszałek porucznik Wagner długie usprawiedliwienie namiestnika feldmarszałka porucznika Wagnera a minister spraw wewnętrznych dr. Giskra przedłożył takie maństwo telegramów, korespondencji i instrukcji, że członek wydziału poseł Schindler oświadczył bez ogródki, że izba nie będzie mogła utworzyć sobie zdania, jeżeli materiały ten albo woryginalne albo w drukach przedłożony nie zostanie. Coś faktycznie nowego wymuszono na obecnych ministrach dopiero przez interpelację bezpośrednią a tén jest oświadczenie ich i zeznanie, że namiestnik odwołany został z Cottaro z obawy jedynie, aby i w innych częściach kraju nie wybuchło powstanie, że nominacja jego następców wojskowych, generał majora hr. Auersperga a później feldmarszałka porucznika Rodich była, jak się samo przez się rozumie, wypływem najwyższego dowódcy wojska bez wpływu ministerstwa, że zbrodniarze pomiędzy powstańcami wzywani nie zostali amnestyonowanymi, że przeprowadzenie prawa landwe-rowego obecnie wprawdzie systemowe zostało lecz tylko dla tego, że wszystkie księgi rekrutacji dotyczące są zniszczone i że nareszcie kosztu pokonania powstania uznano za wspólne obu połowom monarchii, choć szczególnie w tej mierze układy z Węgrami jeszcze są w biegu. W końcu posiedzenia wniosek poseł Grocholski

o wotum nagany dla rządu, ponieważ nie dla zapobieżenia powstania nie uczynił.

Korespondent tutejszy augsburskiej Allgemeine Ztg donosi, iż mu zaręczano, że ministerstwo nie uważa układow z Czechami za zerwane przez odpowiedź odmowną pp. Riegiera i Sładowskiego, lecz że owszem widzi w piśmie tem nowe do rozpoczęcia dalszych układow powody.

Według najnowszych z Budy doniesień jest cesarzowa nieco cierpiąca, dla czego prawdopodobnie nie przybędzie tu dla powitania w księcia meklemburskiego. Natomiast uda się wielki książę niezawodnie do Budy, by tam oddać wizytę cesarzowej.

HISZPANIA.

* Madryt, 1 marca. W dniu 26 lutego przywieziono do więzienia madryckiego biskupa z Osmo, ażeby go wkrótce stawić przed trybunał. Również proces biskupa z St. Jago w tych dniach się rozpocznie. Dzienniki urzędowe przypisują wielką doniosłość sądowemu postępowaniu przeciw wspomnianym księdom kościółu, podnosząc niezachwiane postępowanie rządu, ażeby raz przeciw poskromić wsteczne żywioły, raz za prowadzić porządek. Sprawę tę wniesiono na posiedzeniu kortezów w dniu 26 lutego. Po interpelacji deputowanego Tutau, który żądał od ministra skarbu wyjaśnienia sprawy o zapłaceniu pensji urzędników, powstał poseł karlistowski Cruz Ochoa, ażeby przedłożyć rządowi „pytania pełne wagi.“ Najpierw żąda dowiedzieć się, czy Karliści w Saragossie bezpieczni są życia w nadchodzącym 5 marca. Saragossa obchodzi bowiem, jak wiadomo, „uroczystość na pamiątkę tryumfu liberałów nad Cabacilla Cabanero.“ Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że rząd gotów jest bronić wszystkich obywateli ojczyzny bez wyjątku, nie zważając na ich wyznania polityczne. Niech Karliści przy uroczystości wspomnianej zachowają się spokojnie, niech porządku nie naruszają, o czychaniu na ich życie nikt nie myśli. Drugie pytanie zwrócił deputowany Ochoa do ministra sprawiedliwości. Zapytuje go, oczekując wyjaśnienia, czy prawda jest, że rząd wysłał na aresztowanie biskupa z Osmo nie mniej lub więcej, jak piętnastu policjantów. Pytanie to sięga niezaprzeczenie w sferę wyższej śmieszności. Cóż rząd obchodzi, jeżeli władza używa przy aresztowaniu oskarżonego jednego, czterech, sześciu lub piętnastu sierżantów? Czy srożej czy bardziej poniżająco aresztowanym zostać przez tużin sług sprawiedliwości, aniżeli przez jednego? Minister sprawiedliwości odpowiedział, że jeżeli w ogóle przypisywać można jakie znaczenie w tej mało znaczącej rzeczy co do ilości osób, toż przecież niejako większym jest zaszczytnie, jeśli liczniejszy orszak eskortowanego otaczał Zwrót ten ministra wywołał śmiech ogólny. Potem interpelował deputowany Gorn's ministra, czy prawda jest, że Karliści wspólnie z republikanami agitują. Pan Sorné zbijał stanowczo ten zarzut w imieniu swego stronnictwa. Minister spraw wewnętrznych zapewnił, że rząd wie bardzo dobrze o spiskach (nie powiedział jednak wyraźnie czy karlistowskich lub republikańskich spiskach ma na myśli), lecz naumyślnie czeka nowych zachcianek powstania, ażeby w razie powstania zniszczyć jednym ciosem wszystkie te podlegania do spisków. Posiedzenie zamknięto o 6 godzinie. Na posiedzeniu nocnym obradowano dalej nad budżetem oświecenia, nie osiągnąwszy jednak, mimo kilku mów gorących żadnego rezultatu. O północy zamknięto posiedzenia. Izba odroczyła się z powodu karnawału do 3 marca. — Otrzymały tu z Hawany telegram donosi, że pułkownik Garcia przeszedł z 5 oficerami i 80 uzbrojonymi do obozu hiszpańskiego; że ścigając żołnierzy wykrykiwał: „Niech żyje Hiszpania!“ Według depeszy pobito powstańców i przywdziały bandy poległ. Obiegała w tych dniach pogłoska, że Caballero de Rodas obchodził uroczystości imienia księcia Asturyi wielką rewiją wojskową. Prawda jest, że odbyto w tym dniu rewiją, lecz nie n. czesć małego Alfonsa, rewia była na uczczenie amerykańskiego meża stanu pana Sewarda. Ochotnicy hiszpańscy myślą, że powzięli i wykonali ją uroczystość. — Podług libońskiego Diario Popular wychodzić ma w Lizbonie dziennik na rzecz Izabelli.

Telegramy.

Peszt, 7 marca. Wiadomości rozmaitych dzienników, że generał Klappa zamysła wszystkie swe urzędy złożyć i Węgry znowu opuścić, jst, jak słyhać z dobrze poinformowanego źródła, bezpodstawna.

Paryż, 7 marca. Ciało prawodawcze zebrało się dziś znowu po odroczeniu. Pod obrady przyszła interpelacja deputowanego Lehon dotycząca Algieru. Dyskusja niczem na uwagę zasługującą przerwana nie została.

Paryż, 8 marca. Ultramontański dziennik Monde otrzymał telegram z Rzymu z dnia wczorajszego: Papież nakazał rozdać członkom Soboru szemat, zawierający propozycje względem udogatynowania nieomylności Papieża. Zarzuty przeciw niej podać można do 17 bm.

London, 8 marca. W izbie niższej potrwa dyskusja nad irlandzkim billem gruntowym prawdopodobnie kilka dni. Mało zaczepianą bywa zasada, będąca podstawą billu. Drugie czytanie billu nastąpi pewnie w czwartek lub piątek.

Carogród, 7 marca. Egipskie okręty j. cerne przybyły tu dzisiaj z rans. — Nowe roboty około warowni w porcie Warna rozpoczną się w kwietniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 9 marca. Spuszczenie do grobu zwłok s. p. Macieja Mielżyńskiego odbędzie się w Wschodnich pod Grodzikiem w poniedziałek dnia 14 b. m. o godzinie 10 1/2 z rana.

* Posener Ztg w wczorajszym swym numerze zamieszcza następujące komunikacje: „Poznań, 6 marca. Ze względu na niedość, jakie połączone są z wykonaniem środków bezpieczeństwa przeciwko wprowadzaniu przez granicę zarazy na bydło, zastanawiano się nad tem — jak to nam półtoradzie donoszą — czy owoch środków obecnie nie można usunąć. Przedsiewzięto atoli badania wykazały, że niebezpieczeństwo wprowadzenia zarazy z Austrii a mianowicie z Moskwy i Królestwa Polskiego dotąd nie jest usunięte. Przewoźni handlu w porozumieniu z ministrem wyznaczył nakaz dyrekcyi kolei żelaznych i ich komisaryat, ażeby i nadal wykonywali dane rozporządzenia.“ Przytaczamy nagi fakt bez żadnych uwag, przekonani bowiem jesteśmy, że każdy z naszych czytelników, mianowicie nad granicą Królestwa Polskiego zamieszkałych, zrozumie go tak, jak my go pojmujemy. — Ziemię polską, które tworzyły kiedyś Rzeczpospolitą Polską, a którym traktatem wiedeńskim w roku 1815 przyznano wolne komunikowanie się pod względem handlowym, nieograniczać ma i nadal mur chiński, połączony pomiędzy niemi przez carów moskiewskich, wbrew układowi międzynarodowemu.

— W tych dniach pan Nowakowski dyrektor sceny polskiej w Poznaniu, powrócił z Gniezna, gdzie wśród obywateli starej lechowej dzielnicy doznał jak najszerzej przyjęcia. Wiadomo, że dnia 24 kwietnia przypada w Gnieźnie walny jarmark, na który z najdalszych okolic zjeżdżają się właściciele dóbr i kupcy. Tę to właśnie chwilę wybrała dyrekcyja na artystyczną wycieczkę ze swą trupą, która, tak znajmie oddawszy scenie naszej usługi, nieśpiesznie po całej Wielkopolsce posiew polskiego słowa, myśli i uczuć narodowych. Z tego

zamiaru dyrekcyi widzimy, że pojmują ona swoje zadanie, tak — i my je pojmujemy. Kilkakrotnie pisaliśmy w Dzienniku Poznańskim o ważności podobnych artystycznych wędrowek. Pierwszy nieśmiertelny twórca sceny narodowej, Wojciech Bogusławski, po całej przestrzeni dawnych Ziemi Polski — z kłopotliwym w ręku, bez pomocy i pieniędzy, jedynie z siłą wiarą w duszy, z sercem przepelnionem najgorętszą miłością sprawy narodowej, obchodził grody i miesiny nasze, i tam dawał przedstawienia. A jaka ich wartość była, jak ją umieli poznawać nieprzyjacieli nam cudzoziemcy, dość powiedzieć, że jeden z podórników niemieckich, niejaki Schteinitz, na gruchach obumarłej duchowo Warszawy — w jednym Bogusławskim widzi prawdziwego Polaka i mieni go ostatnim patriotą. Dziś czasy i stosunki znacznie się zmieniły, — a mimo to i w obecnych okolicznościach ważność sceny polskiej została nienaruszona. Dziś, gdy nie mamy szkół ani uniwersytetów polskich, gdy sądownictwo, ta niegdyś najważniejsza instytucja dawniej Rzeczypospolitej, w obcych zostaje rękach, — dziś powtarzamy, że scena polska jest trybunał, z której grom polskiego słowa, bijąc w serca i dusze, rozbudza w nich iskry narodowego uczucia. Ale rozpaliliśmy się nabyt szeroko o tem, co chcieliśmy w kilku pomieszczeniach słowach. Jednakże przedmiot sam zanadto był ważny i za wiele podsuwał myśli pod pióro, aby go można było objąć w małym zakresie. Kończąc więc staropolskim szczęściem Boże, życzymy powodzenia scenie naszej w tym najbardziej pośmię gnieździe naszej ojczyzny.

* Posada chirurga powiatowego na powiat krobowski jest opróżniona. Kandydaci na tę posadę zgłosili się powinni w przeciągu 6 tygodni, załączając swe świadectwa kwalifikacyjne, do królewskiej rejencji w Poznaniu.

Znany w Księstwie naszym dawniejszy radca w kolegium rejencji poznański a obecnie tajny wyższy radca rejencyjny i decernent w sprawach zabezpieczeń w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, pan Neuh, miał wnieść — jak donosi berliński Kreuz Ztg — o zwolnienie go ze służby publicznej.

* Otrzymujemy następujące pismo z Inowrocławskiego: Na dowód, że i nasz powiat niepoślednie miejsce zajmuje w kaleleczeniu języka i w przetłóczeniu tłumaczeniu, niech służą dwie próbki z Dziennika Urzędowego powiatu inowrocławskiego No. 9 z dnia 2 marca 1870.

„Obwieszczenie. Wszystkich do utrzymania drogi obowiązanych itd. — jest przepis w jaki sposób ma być robione by wody posprowadzały do rowów.

Nur auf diese Art kann der Li tylko na ten sposób będzie völligen Unfahrbarkeit vieler, można cokolwiek zapobiedz nie Landwege einigermassen vor-mieć drogi zły do nie przebycia. gehengt werden.

Inowrocław, dnia 1 marca 1870.

„Obwieszczenie. W miejsce postanowienia zawartego w § 19 No. 4 d. instrukcyi itd. Wyjątek tylko wtedy zachowuje, wenn kleinere unermöglicht, jeżeli posiadziele mniejsi Besitzer zur sachgemässen An-nie zamozni nie są w stanie do-fertigung der Gebäudebeschrei- rycznego opisu budynków ubo-bung nicht im Stande sind, in-ż, w którym razie burmistrz welehem Falle der Bürgermei- lub komisarz obwodowy ułożę-ster oder Distrikts-Kommissari- opisu takiego uchylić się der Anfertigung der Beschrei- bung sich nicht entziehen kann.

Bydgoszcz, dnia 1 lutego 1870.

Królewska Regencya.

Wydział spraw wewnętrznych.

* Koszta restauracyi pomnika Kazimierza Wgo, podług wiadomości podanej z biura Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Dotychczasowy nakład na restauracyę pomnika Kazimierza Wielkiego, podjęta przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie i dokonana z ofiar w jego kasie złożonych, wynosi 2894 zlr.

Z tej kwoty wypłacono: P. Gadamowskiemu za roboty rzeźbiarskie..... 200 zlr. P. Hochstomowi za marmury i inny materyał, tudzież ro-boty kamieniarskie..... 2689 „ Za baryerę tymczasową drewnianą..... 5 „ Razem..... 2894 zlr.

Dla dokonania dzieła wypadło jeszcze w stosownej porze przywieźć do harmonii z pomnikiem ścianę, do której przy-piera, tudzież zabezpieczyć go od uszkodzenia za pomocą kraty żelaznej, zastósowanej do stylu i niezmącej widoku pomnika. Nakład na to potrzebny w przybliżeniu oceniono na 300 zlr.

Kwota zebrana ze składek, wnieszonych do kasy Towarzystwa Naukowego, o których za każdą razą podawano wiadomość w dziennikach miejscowych, wynosi ogółem 2750 zlr. Pierwsza ofiara równocześnie z podjęciem zamaru restauracyi wpłynęła dnia 17 lipca 1861 r., ostatnia d. 28 sierpnia 1869 r.

Ponieważ kwota całkowita nie wystarczała na pokrycie już dokonanych robót, z tego więc powodu jak niemniej dla uzyskania funduszu na opędzenie wydatków za roboty jeszcze dokonane się mające, zażądało Towar-ystwo potrzebny w tym celu sumy z funduszu powstałego ze składek wnieszonych do magistratu Krakowskiego na uczczenie pamięci Kazimierza Wgo. Ządaniu temu uczynił zadość magistrat, upowazniając Towarzystwo do wzięcia z kasy miejskiej 450 zlr., przez co kwota, którą rozporządzało Towarzystwo, podniosła do 3200 zlr., tak, że za-pokojeu u należytości, pozostaje jeszcze na wyżej nadmienione uzupełnienie 306 zlr. Z kwoty przypadającej p. Hochstomowi Towarzystwo zatrzymało 100 zlr., które dopiero po upływie roku od dnia skończonej restauracyi pomnika mają mu być wy-płacone.

Pomnik orestaurowany, oddany został wydelegowanym w tym celu członkom kapituły katedralnej krakowskiej w dniu 19 listopada 1869 r., przyczem spisany protokół, w jednym egzemplarzu złożony został w aktach kapitułnych, w drugim w aktach Towarzystwa Naukowego.

* Otrzymaliśmy następujące ogłoszenie: „Odczyty pu-bliczne. W Muzeum techniczno-przemysłowem Krakowskim w sali wykładowej od dnia 3 marca rb. rozpoczyna się czwarty i ostatni kwartał popularnych odczytów dla kobiet, na które i mężczyźni uczęszczają mogą. Rozkład w czwartym kwartale jest następujący: W poniedziałek od 4-5 historia sztuki pięknych w ogólności i w szczególności w Polsce (nowsze czasy) prof. Łuszczkiewicz, i w 5-6 historia literatury polskiej od połowy XVII wieku do końca XVIII wieku p. Czernicki. We wtorek od 4-5 o literaturze polskiej XIX wieku ze szczególnym poglądem na prace żyjących pisarzy p. Stef. Buszyński, od 5-6 o główniejszych znanionych epok historyi polskiej prof. A. Belcikowski. W środę o 1-4 o dialektach polskiej mowy ludowej, a następnie o bie-dach w dzisiejszej polszczyźnie potocznej prof. dr. Suchecki, od 5-6 hist. r. a literatury polskiej od połowy XVII wieku do końca XVIII wieku p. Czernicki. W czwartek od 4-5 o literaturze polskiej XIX wieku, ze szczególnym poglądem na prace żyjących pisarzy p. Stef. Buszyński, od 5-6 astronomia popu-larna prof. dr. Karliński. W piątek od 4-5 historia sztuk pie-knych w ogólności i w szczególności w Polsce (nowsze czasy) prof. Łuszczkiewicz, od 5-6 o rozmaitych epokach cywilizacyi europ. i o stanowisku i prawach kobiety w społeczeństwie, od naj-dawniejszych czasów aż do dnia dzisiejszego dr. Machalski. W sobotę od 4-5 o literaturze polskiej XIX wieku ze szczegól-nym poglądem na prace żyjących pisarzy p. Stef. Buszyński, od 5-6 o główniejszych znanionych epok historyi polskiej prof. A. Belcikowski. Cały kurs w czwartym kwartale trwać będzie od 3 marca do 15 maja rb. Odczyty odbywać się będą codzien-nie od godziny 4 do 5 i od 5 do 6, prócz niedziel i świąt przo-czystych. Między dwiema godzinami będzie odczyt minut przerw. Opłata za odczyty w czwartym kwartale, obejmujące wszy-stkie wykładane przedmioty wynosi 8 zlr. Osoby należące do jednej rodziny i zapisujące się na wszystkie przedmioty opłacają za pierwsze dwie osoby 8 zlr., za następne po 4 zlr. na kwartał. Osoby zapisujące się na jeden tylko przedmiot płać 4 zlr. kwartałowo. Za jednorazowe wejście na odczyty po 50 centów od osoby. Opłate wnoszą się za cały kwartał z góry. Bi-letów wejścia otrzymał można, codziennie w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz. 11 do 1 i od 3 do 5. Bilety są imienne i przysługują tylko tym osobom, na których imię były dane. — Liczba biletów jest ograniczoną, uwzględniając dogodną pomieszczenie. — Sala jest dostatecznie oświetlona, opalona i zabezpieczona od przewiewów. — Wszelkie bliższe wiadomości, otrzyma-można w wyżej oznaczonych godzinach w Muzeum techniczno-przemysłowem. Kraków, dnia 1 marca 1870 r. Dr. Adrian Ba-raniecki.

* Odczyty Towarzystwa Przemysłowców polskich w Dreźnie, w królewskiej sali naukowych wykładow w Zwing-er (wejście ze strony kościoła królewskiego św. Zofii) rozpoczną się w piątek dnia 4 marca r. b. Program. Pan Jan Zacharyaszewicz czytać będzie: O idealizm i realizm w literaturze. W dniach 4 i 8 marca p. Franciszek Dobrowski: O życiu i pismach Sta-szyca. W dniach 11 i 15 marca p. Kazimierz Lesseur: Ustęp z historyi nauki pospólsztwa społecznego, (systemat merkan-tyni). W dniach 17 i 22 marca p. J. I. Kraszewski: O sztukach pięknych w Polsce. W dniach 24 i 29 marca p. Wawrzy-niec Engeström: Obrazki z podróży — Szwecya. (Część druga w dniach 1 i 5 kwietnia). — Poątek każdego odczytu o godzi-nie wpół do 7.

* Donieśliśmy, że nie hr. Bismarck, lecz bankier berliński Eichhorn nabył Zakopane p. Homolacza. Rzeczywiście układ zawarty został między właścicielem a owym bankie-rem, lecz teraz zjechali na miejsce z ramienia kanclerza niemiec-kiego komisarze dla oszacowania tego majątku, gdyż hr. Bis-

marck traktuje z Eichhornem o jego nabyciu. Syn hr. Bismarcka był temi dniami w Krakowie, lecz nie dojechał do Zakopanego. Być może, iż Eichhorn był tylko podstawionym pośredni-kiem, nie zaś prawdziwym nabywcą.

* Z Rzeszowa piszą do Czasu pod dniami 1 marca, że w sobotę opuścił dom rodzicielski córka tutejszego właściciela realności na Nowémieście starożakonnego S. Birnbauma; że dopiero około 4 po południu sprowadził ją do starostwa powia-towego, mimo napadn kilkunastu żydów, podoficer od huzarów w towarzystwie kilku swych kolegów, w celu złożenia deklaracyi, iż ma ona stałe postanowienie zostać chrześcianką. Dziewczyna ta ma rok dwudziesty a znajomość z rzeszowskim podoficerem, nie-gdyś przy orkiestrze pułku huzarów, trwa już od lat czterech. Powinno obstarzyć przy zamiarze przejścia na chrześcijaństwo, przeto ma być wysłana do jakiegoś klasztoru zakonnic. Około godz. 5 kilku żydów zostało uwieczonych za znieważenie wojsko-wych. Z tej przyczyny ogromne wzburzenie przebiega między ży-dami; oddział wojska stoi obecnie (godz. 8 wiecz.) przed staro-stwem. Ruch na ulicy Pańskiej z powodu zbiegowiska utrudniony i zapewne dopiero późno w nocy panna Birnbaum wywiezioną będzie na miejsce swego przeznaczenia. W przeszłym tygodniu w okolicy Zwierzycy kilku żydów napadło księżka M. i lżąc go zabierało się do jego koni i broczy, dowodząc, że to ich włas-ność; na szczęście jednak spłoszył ich ktoś nadjeżdżający, że się dostrzegł.

* Teatr polski w Poznaniu. Przypominamy, że dnia jutrzejszego odegrana będzie w teatrze miejskim komedia ope-reta w 3 aktach, a 5 ostonach J. Sığıetty: Stary piechur i syn jego huzar. Wczoraj byliśmy obecni próbie, po której wnosimy, że śpiewy wypadają bardzo dobrze. Amatorowie z sto-warzyszenia młodych przemysłowców przysposobili partye chó-rowe od paru tygodni. Nader komi-ne sceny, w których pan Hennig ma obficie pole do rozwinięcia swego talentu, tudzież oty-gianie śpiewy węgierskie i liczne chóry w strojach węgierskich obiecują sprawić widzom bardzo przyjemny wieczór. Aby powo-tować strażę z powodu zanieszanego wczorajszego przedstawienia i świeżo sprawionej węgierskiej garderoby, zawiesia dyrekcyja na jutra jesse przedstawienie abonent.

* Powiatowca. Dziś w nocy zaczął znowu prus-ć śnieg i pokrył do rana białą płachtą ulice naszego miasta. Po-nieważ jednakże termometr podniósł się nad zero, śnieg dzisiej-szy może nam jedynie sprowadzić błoto i powiększyć wylew Warty, skoro lody na niej całkiem roztają.

* Nekrologia. Dnia 3 marca skończył życie w War-szawie znany i powszechnie szanowany obywatel Władysław hr. Małachowski. Był on synem Jana Nepomucena wojewody i Rozalii ze Świdzińskich Małachowskich, bratem Stanisława, Pa-łyny, Cecylii i Heleny Małachowskich, a miał za małżonkę Hor-tensyą hrabiankę Małachowską. Wyszły przed rokiem 1830 w interesach bankowych Królestwa Polskiego przez ks. Lub-ckiego do Kalkuty, w Indjach, dowodził się nader iżno o po-stawianiu listopadów. Podróż morskie w r. 1831 tak się od-bywały, że lubo niechętnym do odebrania wiadomości odpłynął, na wyspie 6. Heleny dowodził się o wzięciu Warszawy, a wojska nasze przeszły już granicę pruską, gdy okręt przybił do Southampton. Z telegramami i parą wyrachowań można, że po-wrót z Kalkuty mógłby odpowiadać batalii grochowskiej. Usa-nawsz się od wszelkiego urzędu, Władysław Małachowski trud-nił się zarządzać znaczną fortuną w imieniu całej rodziny, i przebywał najwięcej w Nowém Mieście, dawnym majątku fami-lijnym, którego dopiero się pozbył parę lat przed śmiercią, gdy zdrowie nie pozwalało mu trudnić się dalsz zarządem, okolicz-nościami wiadomymi w Królestwie tak strasznie utrudnionym. Brał zawsze czynny udział we wszystkim, co kraj obchodziło, a sala-chetne uczucia, prawda charakteru i gorąca miłość ojczyzny je-dyna mu serca współobywateli, w których używał wielkiego za-ufania, wzięcia i wpływu. W r. 1861 był członkiem Rady stanu, od r. 1863 wchodził z Włoch, dokąd dla poratowania zdrowia udać się musiał, mieszkał w Warszawie, i tam po długiej i uci-ślizłej chorobie, opatrzonej śś. sakramentami, w czwartek o go-dzinie 4 z rana Bogu ducha oddał. (Czas.)

* Kalendarz. Jutro, w czwa tek dnia 10 marca Czte-rdziestym męczenników, w kalendarzu słowiańskim Ludosław. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5 mi-nut 55.

Pierwsza kwadra księżyca 10 marca o godzinie 2 minut 20 po południu.

Dnia 10 marca 1424 Zawisza Czarny podejmuje u siebie królów będących w Krakowie. — 1529 śmierć Janusza, ostatnie-go księcia mazowieckiego. — 1637 śmierć Bogusława, ostatniego księcia pomorskiego.

(*) Z Krótoszyna, 6 marca. (Zajęcie w gimna-zjum *). — Skutek mrozw. W tych dniach wydarzył się w gminnym tutejszym pożarowania godny wypadek. Całe nie-małe miasto było z tego powodu w prawdziwie gorączkowym uspo-sobieniu. Jest bowiem przy rzeszowskim zakładzie ustanowiony nauczyciel etatowy profesor R..., który swem postępowaniem nie zdołał dotychczas w uczniach wzbudzić zaufania; oważem, dość często, szorstkością swoją drażniąc młode umysły, nieraz za-drasnął uczucia narodowe, wyrażającami jak np. „mogę die Pol-en gehen, wo Pfeffer wächst!“ albo „das w'r wieder eine pol-nische Canaille!“ itd., nie szczędząc podobnych przyrównań ani Ży-dom. Aż nareszcie uczeń Teręcy niższej D., nie mogąc dłużej znieść takiej zniewagi, postanowił sam sobie wymierzyć sprawi-dliwość. W pierwszym dniu nie udało mu się wykonać swego zamiaru, lecz n. drugi dzień, wchodzącemu do klasy profesorowi wymierzył dwa połączki, poczem wyszczyżył na ganek i zdą-żając ku domowi, został przez innego profesora przytrzymany i następnie w karczerze osadzony, w którym 4 godziny przesie-dział; a zagladającemu doń dri R. trzeci połączek wydzilił. Po-tém spisanu w obec władz miejscowych z delikwentem protokół i przeprowadzono do miejskiego więzienia w ratuszu. Tymcza-sem Sekunda, której dr. R. jest ordynaryuszem, widząc wchodzą-ciego do klasy na lekcję dra R. wyszła z klasy, udając się do dyrektora z uzaleniem, iż z takim profesorem, który został wy-policzkowany, nie chcą mieć lekcyi, a w skutek tego wydalono trzech Sekundanerów. Jako prorok zawiadomiony o zajściu z Ter-cyanerem D., które mu jako „tenta“ przedstawiono, nie chciał podobno na wstawienie się za obciążonym zezwolić na wol-nienie ucznia z więzienia. Gdy jednakże sprawę tę do Kolegium sądowego w miejscu oddano, rozporządziło toż natychmiastowe wypuszczenie obciążowanego na wolność, co też nastąpiło. Prze-ciwko umieszczeniu ucznia gimnazjalnego w pospólnym więzieniu ratuszowem oświadczyła się większa część publiczności miejsc-owej, ojcze zaś jego niezawodnie upomni się o taką hańbę wyraż-dzoną jego domowi.

Po dokonanych mrozach mieliśmy tu kilka dni pięknych wiosennyh, lecz dzisiejszy noc spadł na stope głęboki śnieg, który tępniejąc stworzył szaragę i jeszcze bardziej utrudnia po-dróżowanie. Na oziminy może ta zmiana zły wpływ wywrzeć, i dla tego też ceny zboża zaczynają się z wolna podnosić. Kar-tele w skutek ostrych mrozów w wielu miejscach nie tylko w kop-cach, ale i w sklepach marnieją, przeto i tych ceny znacznie pod-koczyły.

* Zamieszkanie, bo nam wiarogodne osoby zaręczają, że rzeczywicie pan profesor R. miał traktować uczniów polskich gimnazjum krótoszyskiego bardzo nieśwobodnymi epitetami, by-najmniej jednakże nie pochwalmy czynu Tercyanera D., lecz przeciwnie bardz nad wypadkiem tym ubolewamy. (Przyp. Red. Dzien.)

m. Srem, 4 marca. (Piśmienny popis abiturien-tów. — Liczba abiturientów w roku 1868 w gimnazjach i szkołach realnych). W przeszłym tygodniu odbył się piśmienny popis abiturientów tutejszego gimnazjum. Zgłosiło się do niego 18 kandydatów, tj. 16 uczniów klasy I wyższej i dwóch ekstraneuszów. Pomiędzy nimi jest 16 katolików a dwóch staro-żakonných. Z 16 katolików jest 13 Polaków. Ustny popis ma się odbyć na początku przyszłego miesiąca. — Podług urzędowej statystyki było w roku 1868 dziesięć gimnazjów i pięć szkół realnych w naszym Księstwie, w których odbywały się popisy abi-turyentkie. W terminach wielkanocnym i świętomichalskim od-bywał się egzamin abiturientycki w 8 gimnazjach, z ekstraneuszami zaś w jednym gimnazjum, tylko raz w terminie wielkano-cnym w jednym gimnazjum i czterech szkołach realnych, tylko raz w terminie świętomichalskim w jednym gimnazjum, z ekstraneuszami zaś w dwóch gimnazjach. W sześciu gimnazjach nie było wcale egzaminu z ekstraneuszami. Zgłosiło się do popisu w gimnazjach na Wielkanoc 64 abiturientów, 5 ekstraneuszów, a na św. Michal 106 abiturientów i 8 ekstraneuszów, ogółem 170 abiturientów i 13 ekstraneuszów. W szkołach realnych zgło-siło się do egzaminu 19 abiturientów. Odpadło od egzaminu w gimnazjach 27 abiturientów i 1 ekstraneusz, w szkołach real-nych zaś 2 abiturientów. Oddalono od popisu ustnego w gimna-zyach 22 abiturientów i 4 ekstraneuszy. Przypuszczono zatem do ustnego popisu w gimnazjach 121 abiturientów i 8 ekstra-neuszów, a w szkołach realnych 17 abiturientów. Z przypuszcz-o-nych do ustnego egzaminu w gimnazjach złożyło takowy 115 abiturientów i 6 ekstraneuszów, zaprzedało zaś 6 abiturientów i 2 ekstraneuszy. W szkołach realnych zaś ze 17 przypuszcz-o-nych do egzaminu ustnego zdało go 16 a jeden w nim przepa-ł. W gimnazjach miało więc 17 lat 2 abiturientów, 17 lat miało 9 abiturientów, 18 lat 13 abiturientów i jeden ekstraneusz, 19 lat 22 abiturientów i jeden ekstraneusz, 20 lat 20 abiturientów, więcej niż 21 lat miało 49 abiturientów i czterech ekstraneuszów. W szkołach realnych miało więc 17 lat jeden abiturient, 17 lat

